

## Druga strona

### Amerykański sen po polsku

09.02.2007, KB

Obyczaje Amerykański sen po polsku "Cześć, pomóż mi zrobić film. Już dziś możesz stać się współproducentem mojego filmu "Wszystko" i jednocześnie pomóc mi go zrobić". W taki sposób początkujący reżyser Adam Wyrzykowski zachęca internautów do wpłacania pieniędzy na produkcję komedii o miłości. Każdy, kto wpłaci choćby 10 zł, zobaczy swoje nazwisko w napisach końcowych.

- Jest mnóstwo ludzi, którzy marzą o tym, aby nakręcić własny film, ale oni tylko chcą i nic w tym kierunku nie robią - mówi "Rzeczypospolitej" Wyrzykowski. W ciągu czterech miesięcy dzięki internautom zebrał ponad 6 tys. zł. Aby nakręcić profesjonalny krótkometrażowy film, potrzebuje jednak dużo więcej - kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W Polsce ten oryginalny sposób na dofinansowanie budżetu filmowego jest nowością. Ale nie na świecie. Trzy lata temu w USA podobną akcję zorganizował Robert Greenwald, gdy nie mógł zdobyć funduszy na film "Irak na sprzedaż. Wojenni spekulanci". Scenariusz budził kontrowersje, bo opowiadał o ciemnych interesach prywatnych korporacji, które na wojnie zbijają fortunę. Film miał kosztować 750 tys. dolarów. Greenwaldowi brakowało 200 tys. dolarów. Wtedy jego przyjaciel zaczął masowo słać e-maile do wielbicieli Greenwalda. Efekt? W ciągu zaledwie 10 dni zebrano ponad 267 tys. dolarów i film powstał. Potem został zresztą ostro potępiony waszyngtońską administracją.

Polscy internauci raczej nie okazał się tak hojni, ale nie znaczy to wcale, że Wyrzykowskiemu nie uda się nakręcić filmu. - Chcę udowodnić innym młodym ludziom, że jeśli się naprawdę chce, to da się tworzyć profesjonalne kino - przekonuje. I już planuje premierę. Taki american dream po polsku.

Kamila Baranowska 09.02.2007